Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70 W państwie niemieckiem kwartalnie 13 koron. W innych państwach kwartalnie koron 19 —.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 71 **Kraków, Piątek dnia 11 Marca 1904.** **Rok XII.**

WOJNA.

Opowiadanie naocznych świadków.

Teraz dopiero przybyli do Europy naoczni świadkowie pierwszego napadu Japończyków na Port Artura. Dziennik petersburski „Nowosti Dnia“ pomieszcza nadzwyczaj zajmujący i barwny opis wypadków z dnia 9 i 10 lutego:

W dniu 9 lutego — pisze pani R. — mieliśmy w domu gości, którzy bawili do godz. 10-ej wiecz. i rozeszli się, nic nie podejrzewając, że w tej samej chwili okręty nieprzyjacielskie podchodziły ku portowi. Już kładliśmy się na spoczynek, gdy dały się słyszeć gęste strzały, tak głuche atoli, że można było przypuszczać, iż huk pochodzi od jakiegoś wybuchu w przystani. Po małej przerwie huki powtórzyły się tym razem jednak z towarzyszeniem bliższych już strzałów z fortów rosyjskich. Skoczyliśmy do okien. Sąsiedzi nasi przybiegli do nas również strwożeni i po wspólnem rozważeniu doszliśmy do wniosku, że to zwykłe manewry. Myśl tę potwierdzał ten fakt, że reflektory okrętowe raz po raz rzucały na nas swoje jaskrawe światło. Gdyby to była bitwa, toć reflektory zwróconoby w inną stronę. Nikomu do głowy nie przyszło, żeby to mógł być atak okrętów japońskich. „Manewry“ ustały wkrótce, ale nikt z nas przez całą noc nie zmrużył oka. Rano mąż mój, który wcześnie wyszedł z domu, powróciwszy z miasta, oświadczył mi, że muszę natychmiast wyjechać z Portu Artura, gdyż wojna rozpoczęta, a dwa pancerniki już uszkodzone. Nie chciałam wierzyć na razie, ale gdy mąż zaprowadził mnie do okna i pokazał przystań — zrozumiałam wszystko. W przystani stał pancernik „Cesarzewicz“, ozdoba naszej floty, boleśnie przechylony na bok i pogrążony w wodzie. Drugi pancernik był tak samo uszkodzony.

Mąż naglił mnie do wyjazdu. Miał on już dokładne wiadomości. Pociąg odchodzi o godz. 4 po południu i na st. Nangalin spotyka się z „ekspresem“, idącym z Dalnego, na który należy się przesiąść. Zaczęłam prędko szykować się do drogi, jak zwykle w takich przypadkach, gorączkowo, bez ładu i składu. W całem mieście rejwach i zamieszanie. — Kobiety i dzieci śpieszyły się z opuszczeniem miasta. Nie zdążyłam atoli spakować rzeczy jako tako, gdy nagle rozległy się nowe strzały. Na fortach wywieszono flagi sygnałowe, zapowiadające zbliżanie się eskadry nieprzyjacielskiej. Po upływie minuty zaczęło się bombardowanie naszych okrętów. — Pociski Japończyków przelatywały aż do miasta, pękały i wzniecały straszny popłoch wśród mieszkańców. Dom nasz znajdował się właśnie na linji strzałów. Trzeba było uciekać. Kiedy wyszłam z domu, pocisk padł na stos ułożonego węgla na przystani i pękł. Olbrzymi obłok dymu i pyłu zakrył całą przystań i przysłonił widok na port. Na ulicy ze wszech stron biegli mieszkańcy, pragnąc ratować się przed wystrzałami. Ktoś krzyczał, że niżej, na brzegu, zabito kilku Chińczyków. Moi sąsiedzi i ja postanowiliśmy schować się w pobliżu arsenału, leżącego w dobrze zabezpieczonem miejscu. Droga tam prowadziła w dół po schodach, wiodących ku przystani. Gdy zeszliśmy już tam, pocisk padł w chałupę chińską, leżącą tuż obok naszego opuszczonego domu i zabił chłopca. Dopadłszy stojącego na ulicy dorożkarza, kazałam mu jechać na dworzec i niebawem znalazłam się poza linją strzałów. Mąż mój powrócił do domu.

Oczywiście na dworcu kolejowym ścisk nie do opisania: prawie same kobiety i dzieci. Kasjer biletowy oświadczył mi, że są tylko bilety I i III klasy. Kupiłam do I kl. — ale i za tym biletem zdołałam docisnąć się zaledwie do III, zapchanej niemiłosiernie. Niepodobna opisać tej trzydniowej drogi do Charbina. Nie spoczęłam ani przez jedną chwilę. Ławek wolnych nie było. Nowoprzybyli podróżni musieli stać lub siedzieć na własnych rzeczach. Przez trzy noce nie zmrużyłam oka. Wszyscy podróżni byli dziwnie usposobieni. Każdy świst lokomotywy wydawał się alarmem. Co chwila spodziewano się jakiegoś napadu, wysadzenia w powietrze i t. p. Zewsząd nadchodziły fatalne wieści. Port Artura, po bombardowaniu i po opuszczeniu domów przez mieszkańców, Chińczycy podobno splądrowali. Jadące w pociągu panie, na wieść o tem, wybuchały płaczem, żałując pozostawionego mienia, mebli, sreber, sukni i t. d., których w pośpiechu nie zabrały. I mnie się serce ścisnęło na myśl o tem, co zostawiłam, zabrawszy jedynie drobiazgi najniezbędniejsze. Mąż mój pozostał w Porcie Artura dla załatwienia interesów, których tak nagle porzucić nie sposób. Jak on da sobie tam radę ze wszystkiem — nie mam pojęcia.

W Charbinie przesiadłam się do innego pociągu i już do wagonu I klasy. W poprzednim pociągu wagonu takiego wcale nie było. Pomimo tego, że pociąg od samego Portu Artura był konwojowany, a cała linja jest bacznie strzeżona, podróżni nie mogli pozbyć się ciągłej obawy przed napadem. Dopiero na stacji „Mandżurja“ uczuliśmy się lepiej“.

W dalszym ciągu opowiada pani K. o przeprawie sankami przez jezioro Bajkał, która po dwutygodniowej podróży w wagonie, wydała się jej przyjemną i wygodną. Na środku jeziora wspaniała restauracja. Żywności pod dostatkiem. Gorzej było na stacjach mandżurskich

„Zapasy żywności szczupłe. Jeden za drugim dążą pociągi wojskowe. W bufetach stacyjnych pustki. Na st. Najtalinie zauważyłam scenkę następującą: Jakiś pan prosi zawinąć mu kawałek sera.

— Kosztuje rubla — mówi sprzedawca.

— Dobrze, zawiń pan.

Widząc, jak rozchwytują jego towar, sprzedawca zawołał:

— Nie, panie, nie mogę. Dasz pan dwa ruble — to sprzedam.

— Dobrze — proszę dwa ruble.

Sprzedawca zawija kawałek sera, a gdy zawinął, znów podnosi cenę:

— Niżej trzech rubli nie sprzedam.

Podróżny rzuca czemprędzej trzy ruble i chwyta zawinięty ser, zanim sprzedawca zdążył podnieść cenę do pięciu.

Przed wybuchem wojny.

Polak zamieszkały w Mugdenie tak opisuje co się działo w dniu, w którym ludność japońska dowiedziała się, że wojna się rozpoczyna:

„Pierwsze złowrogie wieści spadły na nas w Mandżurji w dniu 5 b. m. Nie wiedzieliśmy tu jeszcze, iż w dniu tym odwołany został poseł japoński z Petersburga. Zaczęło się od tego, iż wszystkie sklepy japońskie zamknięto.

W dniu 6 bm. wszyscy przemieszkujący w tym kraju Japończycy; wszyscy kupcy, fryzjerzy, dentyści, praczki, nawet lekkomyślne „gejsze“ zaczęli zapełniać perony kolejowe. A wyglądali jakoś wszyscy odświętnie, mieli wyraz twarzy wesoły, choć pozostawiali tutaj swój dobytek na łaskę i niełaskę przyszłych losów...

— Kto wam każe wyjeżdżać? — spytałem jednego ze znanych kupców japońskich.

— Nasz rząd. Wracamy do ojczyzny.

I jechali z pieśnią na ustach do Portu Artura i do Władywostoku, gdzie oczekiwały na nich angielskie statki handlowe.“

Zaskoczeni wojną.

Ten sam Polak opisuje wrażenie, jakie wieść o wybuchu wojny wywarła, w sposób następujący:

„Wojna zaskoczyła nas, kiedyśmy się nie spodziewali jej zupełnie. Jeszcze przed dziesięciu dniami rozmawiałem z naczelnikiem kolei chińsko-wschodniej, pułkownikiem Horwatem, posiadającym w Mandżurji władzę gubernatorską.

— Nic nie wiem o wojnie — mówił z uśmiechem — i jestem prawie pewny, że jej nie będzie!

Wogóle wszędzie: w Charbinie, Władywostoku, Mugdenie, nawet w Porcie Artura i Dalnem, nikt w wojnę nie wierzył.

I dlatego pewnie jej wybuch wywołał popłoch. Zwłaszcza panie są ogromnie strwożone. Mężczyźni dodają sobie otuchy, wspominając, że przecież nawet chińskie wojsko w 1900 roku postępowało honorowo ze spokojnymi mieszkańcami i pozwoliło europejczykom opuścić Mandżurję w zupełnem bezpieczeństwie, pod eskortą chińskich żołnierzy.“

List lekarza Polaka z drogi na Daleki Wschód.

Jeden z lekarzy Polaków, którzy się zaangażowali na Daleki Wschód pisze:

„Jesteśmy w Azji. Płaszczyzna bezgraniczna pokryta śniegiem. Tu i tam skąpo rozsiane krzaki nędzne, karłowate. Mróz dochodzi 18° Reaum., ale przy zupełnem braku wiatru, nie odczuwa go się prawie. Jedziemy dość wolno. Na większych stacjach schodzimy na herbatę lub każemy przynieść sobie do wagonu wodę gorącą. Raz na dobę jadamy w bufecie coś ciepłego (przeważnie kapuśniak z kawałkiem mięsa). Resztę dopełniamy zapasami, wywiezionymi z Warszawy.

W sobotę rano przyjechaliśmy do Czelabińska, leżącego na granicy między Europą a Azją, za Uralem. Ural nie zaimponował nikomu. Może droga kolejowa przebiega mniej malownicze okolice, a może w podróży tej jesteśmy nieczuli na piękno natury. Jedziemy już tydzień; z Warszawy do Moskwy 1000 wiorst przeszło, z Moskwy do Czelabińska z górą 2000. Obecnie jechać będziemy bez przerwy z Czelabińska do Irkucka przeszło 3000 wiorst.

Dokoła ruch wojenny w całej pełni. Ciągle wymijamy pociągi towarowe, napełnione wojskiem.

Tryb życia wagonowego jest mniej więcej taki: wstajemy o godz. 7 zrana, bo umywalnia jest jedna, a amatorów mnóstwo, każdy zaś zużywa na tualetę do 15 minut. Śniadanie, pogawędka, listy do swoich. O dwunastej obiadujemy na jakiejś stacji, bo pociąg idzie dość wolno i przystaje często. Potem karty, szachy, odwiedzanie się wzajemne w przedziałach. Jedziemy wszyscy w jednym wagonie. Nastrój poważny, prawie uroczysty; harmonja zupełna.

W Irkucku zapewne połączymy się z innemi partjami lekarzy. Zabawimy tam prawdopodobnie przez dni kilka. Będziemy tam we czwartek (tj. dnia 3 marca).“

Czesi, Słoweńcy i Włosi.

Przedłożenie rządowe w sprawie wydziału włoskiego w Rovereto. — Pobudki i zastrzeżenia. — Uniwersytet włoski i czeski. — Żądanie Słowian południowych.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Leży przed nami przedłożenie rządowe w sprawie „założenia samodzielnego fakultetu prawnego i umiejętności państwowych z włoskim językiem wykładowym w Rovereto“.

Owo przedłożenie obejmuje sześć paragrafów, tudzież pobudki, które skłoniły rząd do zaprojektowania owego fakultetu.

Paragraf pierwszy postanawia założenie wydziału prawnego i umiejętności państwowych w Rovereto. Działalność tego wydziału zacznie się w najbliższem półroczu zimowem po sankcjonowaniu niniejszego postanowienia. Paragraf drugi postanawia, że językiem wykładowym i urzędowym tego wydziału jest język włoski. Wolno przecież będzie wykładać po niemiecku przedmioty, nie należące do dziedziny przedmiotów prawnych i umiejętności państwowych. W paragrafie trzecim powiedziano, że ów wydział ma być zrównanym w prawach i przywilejach fakultetom uniwersyteckim, posiada też prawo nadawania stopnia doktorskiego. Profesorowie tego wydziału mają rangę, prawa i pensję profeso-

rów uniwersytetu według prawa z 19 września 1898 roku. Prawa, przysługujące rektorowi uniwersytetu, przypadną w tym wypadku dziekanowi; z praw senatu akademickiego będzie korzystało kolegjum profesorów.

Paragraf czwarty postanawia, że studja i egzaminy prawnicze mają się odbywać według norm i przepisów obowiązujących (prawo z dnia 20 kwietnia 1893 r. i rozporządzenie ministerjalne z 24 grudnia 1893 r.) Kandydaci, stający do egzaminu, muszą znać biegle język niemiecki i umiejętnie nim władać. Słuchaczom wydziału prawnego należy ułatwić sposobność słuchania na miejscu wykładu przedmiotów filozoficznych.

Z chwilą założenia owego wydziału będą zniesione urządzenia, ułatwiające prawnikom narodowości włoskiej studja i egzaminy w Innsbrucku i w Gracu (§ 5).

Wykonaniem tego prawa — według § 6 — ma się zająć minister wyznań i oświecenia publicznego.

Motywy, podane przez rząd, mówią, że rząd postanowił przenieść — a więc nie stworzyć na nowo — wykłady równoległe włoskie, istniejące w Innsbrucku od 1864/65 na wydziale prawnym, do innej miejscowości. Tą miejscowością może być tylko miasto włoskie wśród okolicy włoskiej z czysto włoską ludnością. Tylko w ten sposób można uniknąć choćby tylko pozoru narażenia na szwank interesów innej (niemieckiej) narodowości. Równocześnie owo miasto musi dawać rękojmię całkowite, że nie będzie zakłócało namiętnościami narodowemi spokoju uczącej się młodzieży.

Ponieważ istnienie kursów równoległych włoskich okazało się w Insbrucku niemożliwem, — przeto rząd uznał miasto Rovereto za najlepszy punkt dla nowego wydziału. Na razie rząd może jedynie założyć samodzielny wydział prawny w razie, jeżeli zapadnie odpowiednia uchwała Rady państwa.

Rząd bowiem jest zdania, że w tym wypadku rozporządzenie administracyjne nie wystarcza. Uchwała Rady państwa jest niezbędną. Istnieją pod tym względem już dwa prejudykaty; założenie uniwersytetu w Czerniowcach w 1875 r. i podział uniwersytetu w Pradze w 1882 r. nastąpiły na podstawie uchwały parlamentu. Obecny rząd musi iść drogą, wskazaną mu przez rządy poprzednie, tem bardziej, że samodzielny wydział prawny w Rovereto będzie miał wszystkie znamiona i prawa uniwersytetu.

Znajomością języka niemieckiego od studentów włoskich należy tak wymagać, jak się wymaga od słuchaczy prawa na uniwersytecie czeskim w Pradze według rozporządzeń ministerjalnych z 1882 i 1889 roku. Ażeby studentom ułatwić naukę języka niemieckiego, rząd założy kursa językowe niemieckie.

Profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni, wykładający po włosku na wydziale prawnym w Innsbrucku, jakoteż docenci prywatni, będą przeniesieni do Rovereto. Rząd postara się o obsadzenie wakujących a potrzebnych do uzupełnienia studjów katedr.

— — — — — — — — — — —

Rozmyślnie przytoczyłem obszernie i przedłożenie samo i motywy.

Rząd bowiem, wnosząc projekt założenia fakultetu prawnego włoskiego, zdawał sobie sprawę, że będzie atakowanym przez Czechów o drugi uniwersytet czeski. A więc zastrzegł się, że zakłada ów fakultet w mieście czysto włoskiem, by nie naruszyć interesów narodowych niemieckich. Dalej, założenie robi zależnem od uchwały parlamentu. Wreszcie nakłada na studentów warunek znajomości języka niemieckiego.

Nie ma przecież najmniejszej wątpliwości, że Czesi nie pozwolą na obrady parlamentarne. — Nie ma też wątpliwości, że Słowianie południowi zażądają dla siebie również Akademji prawniczej w Lublanie. Dwudziestu ośmiu posłów słoweńskich i chorwackich z pomocą dzisiejszego regulaminu obrad Izby poselskiej mogą zahamować wszystkie funkcje machiny parlamentarnej tak samo, jak to robią dzisiaj Czesi. W chwili więc, gdy przyjdzie na serjo do obrad nad projektem fakultetu włoskiego, Słowianie południowi zmuszą rząd do ustępstw w dziedzinie szkolnictwa.

Z Warszawy.

Dymisja Lichaczewa. — Gentleman Lichaczew. — Karnakowski. — Policja warszawska. — Czertkowa wyjazd do Petersburga.

Jak wam donosiłem przed tygodniem, oberpolicmajster warszawski, pułkownik Lichaczew, dostał dymisję. Dostał ją bezpośrednio po zajściu skandalicznem z hr. Dąbskim. Postępowanie policji pod wodzą Lichaczewa było tak kompromitujące, bezradne i wprost oburzające, że przeciw niemu wystąpił nawet rząd rosyjski.

Kim był ów Lichaczew?

Człowiek jeszcze nie stary, czterdziestoletni, dandys, sportsman, ex rotmistrz huzarów- ex właściciel stajni wyścigowej, przed kilku jeszcze laty słynął jako jeden z weselszych hulaków oficerów i... „progoriełsia".

„Progoriełsie", „spalił się" w języku technicznym oficerskim znaczy tyle, co przepaść dla karjery z powodu długów i szantażów. O ile taki „progorieły" osobnik nie chce iść do kryminału, musi wprost z pułku wstąpić do policji, albo do żandarmerji. Unika wtedy sądu honorowego — i choć w pojęciu wojskowem przestaje być oficerem, ale w pojęciu prawno-państwowem zatrzymuje rangę i nadto na nowem stanowisku ma pole do rychłego załatwienia powikłanych interesów.

Otóż to samo stało się i z Lichaczewem. Uniknął kryminału, a z pomocą wysoko postawionych familjantów petersburskich otrzymał naczelne miejsce w policji warszawskiej. Nie zajmował się niczem, o nic nie dbał. Za jego czasów doszło do tego, że w Warszawie w biały dzień mordowano ludzi. Lichaczew tylko „kutił". Dobiła go dopiero afera z szalonym.

Kto będzie jego następcą? Mówią o bohaterze „Tamtego" żandarmie Karnakowskim. Figura podstępna, inteligentny, wyzyskujący tę inteligencję dla celów żandarmsko-policyjnych. Zapanuje przy nim system wyłącznie szpiclowski, którego przecie i dziś w Warszawie nie brak. Tajnym ajentem policjantem jest dzisiaj nietylko detektyw, nietylko jawny policjant t. zw. stójkowy, ale nawet stróż domu, który ma obowiązek informować policję o lokatorach domu. Karnakowski zdoła system ten wzmocnić i udoskonalić.

Zresztą już dzisiaj wymieniają cały szereg innych kandydatów. Nominacja nastąpi nie wcześniej, niż za kilka tygodni.

Senzacją dnia jest u nas wyjazd Czertkowa do Petersburga. Jak to zawsze u nas bywa, z wyjazdem tym połączono cały szereg domyślnych kombinacyj politycznych. Więc przedewszystkiem rozeszła się wieść, iż wielkorządca nasz wyjechał do cara z memorjałem w sprawie skuteczniejszego gnębienia polskości w Królestwie. Zasadniczo, nic tam nieprawdopodobnego nie ma. Czertkow, człowiek epoki 1863 r., nienawidzi Polaków i nie tai swych uczuć. Czy jednak dzisiaj pora na memorjały w sprawie polityki wewnętrznej? W Petersburgu mówią i śnią o Porcie Artura, Władywostoku, Charbinie i Japończykach.

Tymczasem w Warszawie inaczej. Tu Czertkow i pani Czertkowowa umizgają się do „miejscowej ludności", a równocześnie pracuje się coraz wytrwalej nad zdobyczami rusyfikacyjnemi. Ostateczną zdobyczą taką — jest teatr rosyjski, który ma stanąć w parku Ujazdowskim, na gruntach dawnego majątku królewicza Marka Sobieskiego.

Teatr dostanie olbrzymią subwencję roczną, pokrycie kosztów budowy i instalacji, a więc... i defraudacji. Nic dziwnego, że miejscowa kolonja wzięła się z całym zapałem do pracy nad projektem rządowym.

* * *

Wszystkie projekty adresów, kondolencyj itp. manifestacji lojalnych, ucichły bardzo prędko, bo nie znalazły gruntu wśród szerokiego ogółu. Urzeczywistnił się tylko jeden projekt: czysto humanitarny — wysłania na plac wojny polsko-katolickiego ambulansu. Organizacją zajmuje się

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

45 (Ciąg dalszy).

Tylko Bleibtreu był silnie przekonany o niewinności swego przyjaciela, znał go zbyt dobrze, ażeby choć na chwilę mógł uwierzyć bajkom.

Objawiał też to swoje przekonanie odwiedzając codziennie ostentacyjnie Königa w jego mieszkaniu i spędzając całe wieczory w gronie jego rodziny.

Towarzyszył mu w samotnych spacerach, a robił to nawet mimo, że z komendy pułku ostrzeżono go przed Königiem, a towarzysze wynagradzali mu jego postępowanie unikając go i dając mu do odczucia niechęć.

Wszystkie jednak te szykany nie mogły zachwiać jego przekonaniem, uważały to za chórzystwo i podłość opuścić w nieszczęściu przyjaciela, który w lepszych czasach niejednem go zobowiązał.

Wszyscy podoficerowie pułkowi i nawet prości żołnierze byli oburzeni sposobem, jakim nagle rotmistrza pchnięto w nieszczęście i dawali temu wyraz odwiedzając go często.

Nawet cywilni, którzy z pułkownikiem i oficerami niemal wcale nie utrzymywali stosunków, oburzeni byli na te potworne stosunki i wyrażali to głośno.

Dzięki temu wszystkiemu zaczął König jakoś jaśniej spoglądać w przyszłość, pocieszał się myślą, że prawda zwycięży i że wreszcie nadejdzie dzień, kiedy wreszcie rozprawi się z tymi, co nastawali na jego honor.

Ale próba cierpliwości, którą mu nałożono, była długa.

Gdyby wypadek był tego rodzaju, że zajmowałby opinję publiczną, że szerokie koła oczekiwałyby wyniku z napięciem i ciekawością, może zabójstwo, znęcanie się lub podobne ciężkie wojskowe przekroczenie, postaranoby się o pośpiech, ażeby jak najprędzej opinję uspokoić.

Tu pośpiech nie był potrzebny; rotmistrz musiał poprostu czekać spokojnie, aż znajdzie się czas na jego sprawę. Cóż to kogo mogło obchodzić, że ten człowiek przez miesiące żył w niepewności, dając przez ten czas plotkarstwu niechętnych obfity materjał do obrabiania?

Tak więc dopiero po sześciu tygodniach odbyło się pierwsze przesłuchanie, w którem Königowi dano możność wyjaśnienia wszystkiego i udowodnienia swej niewinności.

Ale nadzieja, że teraz proces skończy się prędko była złudną, bo teraz zażądano ksiąg z ostatnich trzech lat, aby je dokładnemu poddać badaniu. Na to potrzebował trybunał sądowy pełnych trzech miesięcy.

W głównej rozprawie zapadł wyrok uwalniający.

Udowodniono, że kasa szwadronu nie była naruszona, tylko że rotmistrz uciekł się do tego sposobu, ażeby przedstawić Borgertowi trudność wydostania pieniędzy i przez to uwolnić się od dalszych próśb o pożyczki.

Sam König uważał inny wynik rozprawy za wykluczony. W gronie oficerskim wywołał on niechęć i rozczarowanie, zadowolenie zaś i radość u wszystkich tych, którzy domowi Königów byli życzliwi i od początku wątpili w prawdziwość zarzutów, stawianych rotmistrzowi.

Gdy w cztery miesiące później przyszło zatwierdzenie wyroku, zaczęły się rozprawy na nowo, gdyż teraz rada honorowa zaczynała sprawę badać jeszcze raz, czy przypadkiem König nie naruszył w czem honoru oficerskiego stanu i czy nie zasługuje na osobną karę od sądu honorowego.

Że teraz nie można było spodziewać się niepomyślnego wyniku, o tem König był głęboko przekonany, bo nawet w razie naznaczenia kary, musianoby ją ograniczyć do najmniejszego wymiaru, co nie oznaczałoby wielkiej szkody.

Dlatego rotmistrz nie uważał czasu czekania, jako doświadczenia losu, ale czuł się zupełnie dobrze w spokoju i oddaleniu od ludzi, do którego już się przyzwyczaił.

W gronie rodziny zapomniał łatwo o przykrościach i spędzał dni na ulubionem swem zajęciu, oddając się grze na fortepianie.

Pani Klara zniosła ten ciężki okres z podziwu godną energją.

Dawniej najbardziej lubiona dama w pułku i szanowana przez wszystkich, teraz małżonka człowieka, na którego wskazywano palcami, jak na łotra — to gwałtowny przeskok, upokorzenie i obraza dla dumy kobiecej.

A jednak ona to wnosiła z sobą trochę słońca do zasmuconej rodziny i często z trudem wymuszoną wesołością rozpraszała chmury trosk i zmartwień.

Nawet Bleibtreu odzyskiwał w towarzystwie tej niezwykłej kobiety swój dobry humor, gdy na myśl o całym tym chaosie podłości i nikczemności tracił odwagę do życia.

Pewnego dnia przyszedł do Königa w szczególnie przygnębionem usposobieniu. Milcząc usiadł przy stole i nawet wesołe przymówki pani Königowej nie mogły tym razem go rozchmurzyć.

Dopiero, gdy synka Königów zaniesiono do łóżeczka i gdy panowie przeszli do gabinetu rotmistrza, uderzył König przyjaciela po ramieniu i rzekł żartując:

— Cóż to za mina pogrzebowa dzisiaj? Czy w domu pszenica się nie udała?

Po obliczu Bleibtreua przemknął tylko smutny uśmiech, ale odpowiedzi na pytanie nie było.

— Człowieku, powiedzże nareszcie, co się stało? — zaczął König znowu.

— Przyszła dziś odmowna odpowiedź na moją prośbę o przeniesienie — odpowiedział młody oficer przytłumionym głosem.

König nie odpowiedział nic, a jego żona patrzyła z współczuciem na przyjaciela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ks. arcybiskup Popiel, który wyprawia na daleki Wschód oddział sanitarny, złożony z lekarzy polskich i katolickich sióstr miłosierdzia. Dla naszych rodaków ambulans ten będzie niemałą pociechą i pomocą. Jeden nie podoła zapotrzebowaniu, należałoby urządzić trzy lub 4 ambulanse, bo, jak wiadomo, Polacy do niedawna stanowili 40 prc. armji mandżurskiej.

Z komisji krajowej
dla spraw przemysłowych.

Pod przewodnictwem J. E. Marszałka krajowego, odbyło się dnia 6 b. m. posiedzenie pełnej komisji kraj. dla spraw przemysłowych. — Obecnymi byli: zastępcy przewodniczącego hr. Zamoyski Wł., J. Rotter, T. Romanowicz; członkowie: dr A. Benis, W. Biechoński, L Baczewski, I. Drewnowski. J. Franke, A. Gorayski, dr H. Kolischer, dr J. Leo, książę A. Lubomirski, B. Liban, J. Makusch. T. Merunowicz, A. Nawratil. B. Pawlewski, S. Rittel, dr T. Rutowski, A. Sołtyński, A Stefanowicz, K. Schayer, dr W. Stesłowicz, E Steingraber, dr H. Szarski, A. Ulmer J. Wczelak, W. Szuchiewicz, E Zieleniewski, dr A. Zgórski, B. Żardecki.

Sekretarzem komisji: J. S arkel. Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania p. Romanowicz zawiadamia komisję o dotyczących naszego kraju szczegółach z ostatniego posiedzenia komisji centralnej, dla spraw szkół przemysłowych, które odbyło się w Wiedniu dnia 2 i 3 b. m. Poruszono na tem posiedzeniu sprawę utworzenia przy szkole przemysłowej krakowskiej kursu budowy łodzi i okrętów kanałowych, podobnie jak w Linzu i Pardubicach i utworzeniu w lwowskiej szkole przemysłowej kursu elektro-technicznego, co ma nastąpić przy zamianie kursu ślusarstwa artystycznego na naukę ślusarstwa maszynowego. Kurs koronek i haftów w tejże szkole lwowskiej będzie oddzielny i urządzony jako zakład centralny dla krajowych szkół tego rodzaju w Galicji. Sprawa założenia szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu jest w toku. W złożonem komisji centralnej sprawozdaniu o subwencjonowanych przez państwo szkołach zawodowych krajowych, wyrazili się referenci ministerjalni bardzo pochlebnie o szkołach koszykarskich w Galicji, których stan nazwali „nadzwyczaj pomyślnym“, a jeżeli dalej tak się rozwijać będą, staną się w pełnem znaczeniu „wzorowemi“.

Wiceprezes J. Rotter przedłożył obszerne sprawozdanie o szkołach przemysłowych uzupełniających w Krakowie, Białej, Bochni, Chrzanowie i Podgórzu, kończące się uwagami i wnioskami zasadniczymi, co do utrzymania frekwencji czasu i stanu nauki, oraz stałego unormowania kursów przygotowawczych w szkołach tej kategorji.

Dr A. Zgórski przedstawił stan funduszu przemysłowego i pożyczek, które z niego zostały udzielone. Stan ten wykazuje po dzień 1 marca b. r. 91 podań o pożyczki na kwotę 2,665 000 k.

Z tego załatwiono odmownie 29 podań, na kwotę 434 000 koron, w toku załatwienia pozostaje 43 podań, na podstawie zaś wniosków przedstawionych przez referenta, uchwaliła komisja przedstawić Wydziałowi krajowemu do udzielenia 11 pożyczek, a to: na wyroby ceramiczne 1400 koron, na introligatorstwo galanteryjne 3000 kor., na wyrób sukien grubych 5000 koron, na tkactwo ręczne 5000 koron, na wyrób obuwia wojskowego 9500 kor., na listwy do ram 15 000 kor., na wyrób guzików, spinek metalowych 25 000 kor., na wyrób farb artystycznych, 30.000 kor., na fabrykę wyrobów metalowych, 35 000 kor. na fabrykę szkła, 35 000 koron, na fabrykę dachówek 40.000 koron, razem 203 900 kor.

Stan krajowego funduszu przemysłowego, przedstawia się po zapadnięciu tej uchwały, jak następuje:

W dziale dochodów: spodziewane wpływy do końca r. b.	270.000 K.
Kredyt w Banku krajowym	250 000 K.
Razem	520.000 K.
W dziale wydatków:	
Ośm dawniejszych promes w obiegu, na kwotę	262 000 K.
11 pożyczek uchwalonych, jak powyżej	203.900 K.
Razem	465 900 K.
Pozostała reszta do rozporządzenia	54.100 K.

P. T. Merunowicz, wskazawszy, że zachodzi poważne niebezpieczeństwo zorganizowania w Wiedniu grupy kapitalistów, która dąży do objęcia budowy gmachów państwowych — w Galicji, co by mogło podkopać przemysł budowlany w kraju, wnosi, aby komisja ze swej strony, starała się temu zapobiedz i odniosła się do Wydziału o poparcie dążeń do organizacji dość silnego i o Bank krajowy oprzeć się mającego konsorcjum krajowych budowniczych, — dla wykonania budowli rządowych w kraju. Uchwalono.

Na wniosek, umotywowany przez dra T. Rutowskiego, potrzeby opieki tak nad emigracją do Ameryki, jak i nad reemigracją z Am ryki do kraju, uchwalono podnieść sprawę utworzenia konsulatu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, we Lwowie i odnieść się z takiem żądaniem do władz państwowych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Bezwzględna wstrzemięźliwość czy umiarkowanie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu wykładu dra Kleckiego o alkoholizmie, czujemy się w obowiązku, jako bezpośrednio zainteresowani, zabrać głos publicznie, czynimy to nie dlatego, aby wywodom prelegenta przeciwstawić odmienne na tem polu wyniki badań innych naszych i zagranicznych uczonych, ale ponieważ zostaliśmy dotknięci osobiście.

Prelegent oparłszy się na nierozwiązanych ostatecznie dotąd problematach naukowych, z zadziwiającą swadą starał się wpoić w słuchaczy przekonanie o rzekomych korzyściach, płynących z używania w skromnych dawkach alkoholu. Przeszedłszy mianowicie w pobieżnych słowach do porządku nad kwestją nadużywania trunków wyskokowych (co bądź co bądź potępił), wygłosił w drugiej części swego wykładu apologję t. zw. umiarkowanego picia, nazywając mimochodem zupełnych abstynentów „fanatycznymi agitatorami“, po których stronie nie ma objektywnej prawdy.

Nie będę polemizował z naukowymi wywodami prelegenta; uczyni to pióro fachowe. Muszę jednak imieniem jednego z towarzystw dla szerzenia zupełnej wstrzemięźliwości wyrazić żal, jaki uczuwamy, widząc człowieka nauki, gromadzącego cały zasób erudycji i wiedzy na to, aby w ciągu dwóch godzin popularnego wykładu z całym spokojem sumienia udowadniać, że przecież używanie alkoholu w małych ilościach jest nietylko przyjemne, ale nawet godziwe i bodaj czy nie polecenia godne.

I niestety słowa te padały na grunt bardzo podatny, bo na niedoświadczone umysły młodzieży gimnazjalnej, stanowiącej około 20 proc. słuchających, oraz na silnie odporną resztę audytorjum, złożoną prawie wyłącznie z zupełnych abstynentów.

Prelegent mimo usilnych próśb do dyskusji nie dopuścił, nauczony smutnem doświadczeniem swego lwowskiego kolegi, dra Stel i Sawickiego, inspektora szpitali we Lwowie, który po wykładzie, wygłoszonym z analogiczną a tak szkodliwą tendencją, dostał należną odprawę ze strony prof. Dybowskiego i Gedroycia, stojących na tem słusznem stanowisku, że zwalczanie jakiegokolwiek ruchu wstrzemięźliwości od alkoholu jest zbrodnią wobec społeczeństwa.

Takiej zbrodni nawet obojętnym na losy tego społeczeństwa popełniać nie wolno.

Miejscem do roztrząsania wątpliwych w medycynie hipotez o wpływie alkoholu na organizm ludzki nie jest sala wykładowa dla klas mniej oświeconych, ale kongresy lekarskie i międzynarodowe zjazdy abstynentów wszelkich odcieni. Tam tylokrotnie stwierdzono konieczność zwalczania alkoholu pod każdą postacią i w każdej ilości; czyżbyśmy przyczyny tego niezbitego faktu mieli szukać w tem, że tam prof. Kleckiego — nie było? Bywali za to zupełni abstynenci, prof. uniw.: Bunge, Forel, Helenius, Kracplin, Gaule, którzy zrozumieli obowiązki wobec społeczeństwa, jakie na nich nałożyło ich wysokie naukowe stanowisko.

U nas zawsze jeszcze trudniej o człowieka postępu i rzetelnej pracy społecznej, niż o obrońcę „status quo ante“, szermierza przeżytego kierunku, t. zw. umiarkowanego picia, kierunku, który nie dał żadnych pozytywnych rezultatów.

Nikt nie ma prawa żądać od człowieka nauki, by ją dla celów ubocznych fałszował, ale mamy prawo zaprotestować przeciw wygłaszaniu agitacyjnych czy kontragitacyjnych mów, którym się w dodatku usiłuje przypisać naukową wartość.

Podczas gdy u nas — gdzie ruch przeciw alkoholizmowi jest dopiero w zawiązku — paraliżuje się go niejako z katedry uniwersyteckiej. Jakże inaczej jest za granicą. Właśnie w tym czasie zorganizował „Centralny związek dla zwalczania alkoholizmu“ w Berlinie, systematyczne i wszechstronne kursa dla uświadomienia pod tym względem szerszych mas. Udział biorą w prelekcjach prof. uniw. dr Grawitz (Charlottenburg), dr Keferstein (Lüneburg), dr Hähnel (Brema), dr Grotjahn (Berlin), dr Hacker (Berlin), prof. dr Aschaffenburg (Halle), dr Ploetz (Schlachtensee), dr Trüpper (Jena) i t. d. i t. d.

I niewątpliwie prawdziwi uczeni zajmą zarazem prawdziwie obywatelskie stanowisko. My tymczasem nie przestaniemy wołać pod nasz sztandar tych, którzy zrozumieli, że nam zwłaszcza dziś, w epoce wytężonej walki o prawa narodowe i prawa socjalne, to umiarkowanie w złem — którego granic nikt jeszcze nie określił, bo określić się nie dadzą — bynajmniej nie odpowiada. Szukamy dla naszego działania społecznego szerokiej i pewnej podstawy, stałego, określonego hasła, idei dla jednych szczytnej, dla drugich racjonalnej. Idea zupełnej wstrzemięźliwości jest i szczytną i racjonalną. Kto nie czuje potrzeby wykorzystania swych zasobów wiedzy dla tej lub jakiejkolwiek innej pracy, dla dobra społecznego podjętej, niech raczej milczy; działać na szkodę społeczeństwa nie wolno. Kto to czyni w todze profesorskiej — nadużywa jej.

Za zarząd Tow. „Eleuterja“

Szczęsny Turowski.

Przemysł japoński.

III. Jako wyspa morska, przeznaczona była Japonja do podziałów feodalnych, wskutek wypukłości wulkanicznych. Aby utworzyć państwo nowoczesne, potrzebowała kolei żelaznych, oraz wielkiej floty, żeby wejść do handlu światowego. Na powierzchni 382 000 kilometrów kwadratowych, cesarstwo japońskie posiadało w marcu 1902 roku 8.500 kilometrów dróg żelaznych. Pierwsza linja, z Tokio do Yokohamy zbudowaną została w roku 1872 W latach 1901—1902 przewiozła 112 miljonów podróżnych i 14 miljonów tonn towarów; dochody wynosiły 24 miljony jenów. To powodzenie dziwić poczyna samych Japończyków; żałują już dzisiaj, że pobudowali koleje wąskotorowe zamiast normalnych.

Co prawda, materjał kolei żelaznych w małej zaledwie części pochodzi z fabryk japońskich. Jeszcze w roku 1900 wszystkie szyny nadsyłano z Ameryki; większość lokomotyw — z Ameryki i Anglji. Tylko wagony udało się Japończykom pobudować całkowicie własnymi środkami.

Nie podobna wyczerpywać wszystkich przemysłów japońskich. Są dzisiaj bardzo liczne. Rzucimy jeszcze kilka pośpiesznych obserwacyj.

Oto n. p. Osaka Seisui Kaisza — największa fabryka zapałek w Osace. Zajmuje 600 robotników; niedawno było ich 1.200. Tymczasem, jakież tam nędzne urządzenie! Jak trudno pogodzić je z wielką produkcją!

Takie same zdziwienie wywołuje papiernia Odzi w Tokio. Strona zewnętrzna wygląda okazale; wewnątrz — wszystkie maszyny pochodzą z Massachusetts lub z Ohio. Ale spostrzegamy łatwo, że nie jesteśmy ani w Ameryce ani w Europie. Nie wpływa na to niebieski kolor gałganów, ani strzępy mat, porozrzucanych tu i owdzie — ale — nieporządek, brud, ciemności panujące wszędzie, potłuczone szyby, podziurawione mury, wreszcie chmara zabrudzonych, zuchwałych dzieciaków.

Chronić się przecież należy od niesłusznych uogólniań. Wielka n. p. drukarnia w Tokio zorganizowana jest wcale przyzwoicie. Ma z daleka pozory starej rezydencji pańskiej, a maleńka, skromna poczekalnia, w której gości częstują herbatą nie daje wyobrażenia, że zakład zatrudnia 600 robotników i że odpowiada wymaganiom nowoczesnym. Istnieją jednak niektóre pierwiastki zasadnicze cywilizacji japońskiej, które stawiają opór maszynom europejskim. Między innemi, nieskończona rozmaitość czcionek chińskich nie dopuszcza używania maszyny zecerskiej.

Ktoby mógł przypuszczać przed dwudziestu laty, że fabrykacja piwa stanie się jedną z większych gałęzi przemysłu japońskiego? Dzisiaj jeden tylko browar Asaszi w Suicie, pod Osaką, wytwarza 36.000 hektolitrów rocznie i nie może uwzględnić wszystkich obstalunków. Piwo należy już do napojów ludowych. Browary japońskie są naogół doskonale prowadzone. W ostatnich czasach zamieniono stopniowo jęczmień, sprowadzany z zagranicy więc bardzo kosztowny — na ryż, w który Japonja obfituje. Piwo stało się dzisiaj artykułem eksportu.

Największe wrażenie industrjalizmu zachodniego otrzymałem w fabryce papierosów Murai w Kioto. Przybyłem właśnie w chwili, gdy fabrykę powiększono. Olbrzymie stosy cegieł i niezwykły ruch roboczy dawały złudzenie, że się znajduję w Chicago. Przeglądałem właśnie w biurze wielką tablicę z rozkładem statków, odjeżdżających do Europy, gdy poza ostatnią spostrzegłem ciemną niszę. Paliła się tam mała lampka. Przy jej tajemniczym blasku ujrzałem na stole dwóch lisów, zwróconych do siebie pyskami, w których trzymały wiązki ryżu.

Dwa posążki boga Lisa w takiem miejscu! Inari był niegdyś postrachem chłopów, którzy

mu poświęcali część zboża, aby ocalić resztę. — Rolnictwo było dawniej jedynem bogactwem. Dlatego bogaci przemysłowcy z Kioto i Osaki stawiają bożkowi jeszcze dzisiaj maleńkie ołtarze po za szatniami w kancelarjach i dlatego również wkładają mu w paszczę wiązkę ryżu.

Pod opieką starego Inari maszyny amerykańskie warczą piekielnie. Są to ostatnie kreacje, najbardziej udoskonalone wzory. Papierosy wpadają same do miedzianych przedziałek, a każdy prasowany jest automatycznie. Pomimo takich maszyn, fabryka zatrudnia 3000 robotników. — Wszystkie materjały pochodzą z zagranicy: liście tytuniowe z Wirginji, bibułka — z Francji. — Produkty wywożą się do Korei i do całych Chin. Jest to przemysł, z którym posunęła się najdalej koncentracja. W roku 1899 było w Japonji ogółem ośm fabryk papierosów, a zapowiadano założenie trustu tytuniowego z kapitałem 10 miljonów rubli, związanego z „American Tobacco Company“. W grudniu 1899 „Yokohama Specie Bank“ otrzymał od Towarzystwa amerykańskiego rozkaz telegraficzny wypłacenia braciom Murai w Kioto dwóch i pół miljona jenów, to jest z górą czterech i pół miljona kor. Trust tytoniu, trust bawełny — jednem słowem era wielkiej produkcji kapitalistycznej nastąpiła już w cesarstwie Wschodzącego Słońca!

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Pięciu Ran Pana Jezusa, Konstantyna Kartagińskiego wyznawcy; w sobot Grzegorza Wielkiego papieża.

Kalendarzyka stronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 7, zachód przypada o godz. 5 minut 33, długość dnia godzin 11 minut 26.

Z KRAJU.

Wiadomości szkolne. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2 klasowych:

Marję Lorenzową w Ropicy polskiej, Jacentego Mazurka w Zagorzanach, Antoninę Pichutównę w Berezowicy wielkiej, Anielę Paklikowską w Medyce, Franciszkę Piotrowską w Zales u, Emilję Gonetównę w Przeciszowie, Wiktorję Tomaszewską w Reklińcu, Jana Łysego w Koszlakach, Genowefę Bucmaniukównę w Stanimirzu, Marję Schelmbauerównę w Hanaczowie, Annę Sawczakową w Przystani.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych:

Wiktora Mozołowskiego w Kleszczówanie, Józefa Króla w Schönanger, Stanisławę Tarnawską w Kłokowicach, Annę Loszkową w Podlipcach, Ludwikę Ostrowską w Stroniowicach, Marję Tibinkównę w Chodnowicach, Annę Cavannę w Kłęczanach, Marjannę Maksymowiczównę w Fredropolu, Emmę Schumanównę w Wołostkowie, Marję Paleczkównę w Zygodowicach, Emila Wiszomirskiego w Koziowej, Ludwikę Miłkównę w Zeniowie, Eugeniusza Gwóździka w Olchowcu, Wandę Olchowską w Żuklinie, Zofję Cechowiczównę w Udnowie, Edwarda Trondowskiego w Brzeźnicy. Domicelę Brückównę w Suchowoli, Eugenję Kłosińską w Łękach, Franciszka Sękę w Biesiadkach, Zofję Olankowską w Sławsku, Jadwigę Heldenburg w Stynawie wyżnej, Włodzimierza Podhajnego w Połonicznej, Teofila Bukowskiego w Dziale, Józefę Faberównę w Bączalu dolnym, Joannę Roskoszównę w Starym Skałacie, Jana Partykę w Żerebkach królewskich, Wiktorję Perucką w Nowoszycach, Joachima Skorubskiego w Nuśmicach, Domicelę Jasińską w Wierzchowcach, Franciszka Karasińskiego w Lesiówce, Julję Łodziakównę w Długopolu, Władysława Koczaja w Strzelczyskach, Michała Łozińskiego w Babiczach, Jana Wisza w Głowaczowy, Stanisławę Weberównę w Górnej Wsi, Wacława Orlofa w Lasku. Dok. nast.

Ciekawy wypadek. W Leszczawie górnej w powiecie dobromilskim zniknęła przed dwoma tygodniami pięcioletnia dziewczynka Marja Turczyk. Matka zaczęła dziecka szukać, ale napróżno. Lamenty, nawoływania, nic nie pomogły. Powstały rozmaite domysły, a za tymi rozmaite fantastyczne historje. Jedni mówili, że jakiś pan siwy na siwym koniu nagle nadjechał i dziecko porwał, inni o jakimś panu z czarną brodą wspominali, nic jednak pewnego nie odkryto. Już zaczęto powoli zapominać, aż w piątek 4 b. m. dziecko się znalazło na polu zmarznięte, pooskubywane i po części objedzone przez wrony. Ponieważ wypadek zdarzył się przed Wielkanocą, zaczęły wśród ludu, jak zwykle krążyć dziwne pogłoski.

Nowy Sącz 9 marca. (Uwolnienie od zarzutu defraudacji). Były burmistrz Mszany Dolnej, Maciej Łabuz, w swoim czasie kandydat na posła do Sejmu krajowego, stawał tu przed sądem przysięgłych oskarżony o sprzeniewierzenie rozmaitych sum z funduszu gminnego i administracyjnego, z funduszu kasy gminnej pożyczkowej, z funduszu szpitalnego, szkolnego, oraz konkurencyjnego na budowę kościoła. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych uwolniono oskarżonego zupełnie od oskarżenia.

Z politechniki lwowskiej. Pp: Stefan Marjan Balicki rodem z Wieliczki, Mieczysław Bązalski, Henryk Fedorowski obaj ze Stanisławowa i Bolesław Dalbor z Dzygówki (gub. podolska), złożyli na politechnice lwowskiej drugi państwowy egzamin na wydziale budowy maszyn.

KRAKOW, 11 marca.

Wiadomości osobiste. Naczelny dyrektor galic poczt i telegrafów Jan Lubicz Seferowicz, wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia.

Kierownictwo dyrekcji poczt i telegrafów objął radca dworu Emil Gaberle.

P. Karol Matausch, laureat ostatniego konkursu dramatycznego, pochodzi ze Lwowa, gdzie ukończył szkoły. Jest to z zawodu aktor, który przez dłuższy czas stał na czele trupy prowincjonalnej w Galicji. Napisał wiele sztuk, grywanych na prowincji z powodzeniem. Niedawno złożył jeden ze swoich utworów dyrekcji krakowskiego teatru.

Pan Juljusz German jest synem radcy szkolnego dra Germana, jako bardzo młody człowiek, napisał fantazję dramatyczną p. t. „Dramat“, dość ostro przyjętą przez krytykę. Jest to utwór nastrojowy, trochę dziwaczny, w stylu cokolwiek „rozczochranym“, — ale oryginalny i szczery.

Działalność literacka p. Szukiewicza jest znana, — przypominamy zatem tylko, że jego utwory dramatyczne były wszystkie wystawiane na scenie krakowskiej.

Z teatru miejskiego piszą nam: Pomysł uscenizowania sobotniej premjery p. t. „Anastazja“, powziął p. Adolf Walewski, wskutek zwrócenia uwagi przez jednego z pierwszorzędnych krytyków warszawskich na efektowny materjał teatralny zawarty w powieści Elizy Orzeszkowej, która zapytana o pozwolenie w liście nadzwyczajnie serdecznym wyraziła swą zgodę. Rzecz odznacza się obok scen silnie dramatycznych obfitością humoru, a przedewszystkiem jasnym, pogodnym tonem, który, zwłaszcza dzisiaj, usposabia słuchacza serdecznie i daje mu niezwykle miłe wrażenia. Dwie główne role kobiece powierzono p. Wysockiej (Józefa cicha krzewicielka wzniosłych idei) i p. Mrozowskiej (postać tytułowa dająca wielkie pole popisu). Prócz wymienionych biorą udział panie: Wójcicka, Sznowska, Sokolicz, Czechowska Jadwiga i Zielińska, oraz panowie: Sosnowski, Milewski, Jednowski, Zelwerowicz, Stępowski, Zawierski, Bończa i inni. Reżyserję prowadzi autor. Pracownia krawiecka teatralna przystosowała do sztuki barwne kostjumy, wedle wzorów z okolic nadniemeńskich. „Anastazja“ powtórzoną zostanie w niedzielę wieczorem, po południu tegoż dnia dają będzie po cenach zniżonych szekspirowska „Burza“.

Ignacy Friedmann znakomity pianista, którego koncert odbędzie się dzisiaj w sali „Sokoła“, wykona następujący program: 1. Czajkowski „Koncert b-mol“ z towarzyszeniem orkiestry (Allegro non troppo — Andamino simplice — Allegro con fuoco). 2. Żeleński „Koncert Es dur“ na fortepian z tow. orkiestry (Allegro maestoso — Theme varie — Finale). 3. Liszt „Koncert Es-dur“ na fortepian z tow. orkiestry (Allegro maestoso — Quasi Adagio — Allegretto v Zace). Znakomitemu artyście towarzyszyć będzie orkiestra 100 pułku p. z kapelmistrzem Lassletzbergerem na czele.

Staraniem Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się w sali zakładu fizjologji Uniw. Jag. Collegium Medicum (ul, Grzegórzecka) w piątek dnia 11 marca odczyt prof. dra Napoleona Cybulskiego na temat: „Wrażenia i wyobrażenia wzrokowe“.

W Czytelni dla kobiet w piątek 11 b. m. Artur Gruszecki, znany i ceniony powieściopisarz, autor „Kretów“, „Szarańczy“ i wielu innych, wygłosi odczyt pod tytułem: „Aleksander Świętochowski“. — W sylwetce tej, bardzo zajmującej, ze względu na temat prelegent skreśli działalność znanego redaktora „Prawdy“, dramaturga i powieściopisarza.

Festyn zimowy. Kupcy krakowscy oraz osoby prywatne nadesłały na ręce komitetu mnóstwo fantów, które też na festynie dnia 13 b. m. w sali Saskiej będą rozlosowane. Pomiędzy losami znajdować się będą wygrane w postaci losów do bufetów japońskiego i tureckiego, w których odpowiednio ukostjumowani panowie i panie rozdzielać będą herbatę i prawdziwą turecką kawę w oryginalnych maszynkach przyrządzaną. W sąsiedniej sali urządzonym będzie bufet staropolski z bigosem, zrazami, miodem itp.

Na środku sali ustawiony będzie kjosk w którym uproszone artystki teatru miejskiego sprzedawać będą kwiaty i słodycze. Dekoracją sali zajmie się tapicer teatralny pod kierunkiem artystek-malarek.

Wojownicze kobiety. Karolina i Julja Mól matka i córka, już od dłuższego czasu w schronisku Brata Alberta wyprawiały awantury, przyczem dochodziło nawet do bitki, wybijania szyb i znieważania zakonnic. Rozkiełzane temperamenta zostały uspokojone w aresztach policyjnych pod telegrafem.

Aresztowani emigranci. Wczoraj rano przytrzymano na dworcu kolejowym trzech Rusinów: Hnata Wasylczuka, Prokopa Olejnika i Michała Hawryluka z powodu, że nie mieli ani paszportów, ani pieniędzy potrzebnych na drogę.

Przytrzymani zostaną odstawieni do miejsca przynależności. — Jechali oni do Ameryki na zarobek.

NEKROLOGJA.

Ks. Edmund Gajowy ze Zgromadzenia ks. Kan. Reg. Lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała w Krakowie, zmarł dnia 9 marca br., po krótkiej a dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w piątek rano o godzinie 8 rano.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 11 marca: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obr. przerobił A. Walewski.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 12 marca trzeci występ p. A. Zimajer: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, kom. w 3 akt. St. Dobrzańskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dnie powszednie o godz. 7, w niedzielę i święta o godz. 6 wieczór. Dwie stałe sale wykładowe: sala nr 62 im. Kopernika w „Collegium novum“, II p. i aula 1 wyższej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W piątek 11 marca: Doc. Uniw. dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój parlamentaryzmu polskiego“ (sejmy i sejmiki), III wykład (Collegium novum).

Kącik humorystyczny.

Antiteza na czasie.

— Czy pani wie, co jest antitezą do pojęcia: człowiek czynu?

— Rozumie się samo przez się: dekadent!

Na prowincji.

— Furda, panie profesorze, te wszystkie bajeczne wynalazki amerykańskie!.. Widziałem na własne oczy na wystawie we Lwowie rzecz taką: maszyna wrzuca, uważa profesor, dwie szynki, ozór, polędwicę, głowiznę, garść flaków i t. d. i t. d. i — buch! wypada ci, mój mości dobrodzieju — wieprz żywy, jak ja i pan!

Rada miasta.

Wczoraj odbyło się o godz. 5 po południu posiedzenie Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. dra Lea.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego złożył przysięgę nowopowołany członek rady starszy radca sądowy p. Matusiński.

Wnioski nagłe.

R. m. Łepkowski stawia nagły wniosek w sprawie wadliwości pomieszczeń dla stróżów, przyczem prosi o wybranie dwóch delegatów Rady miejskiej, aby ci wglądnęli w tę sprawę.

Wniosek oddanym został do sekcji I.

R. m. Frühling stawia wniosek następujący: Rada miasta wzywa budownictwo miejskie o przedłożenie projektu, wedle którego nowo powstające ulice w Krakowie mają być zabudowane wedle systemu ogródkowego (systemu will.)

R. m. Seinfeld zapytuje, w jakiem stadjum znajduje się sprawa portu i kanałów. We Wiedniu rozszerza się bowiem pogłoska, jakoby Kraków w sprawie tej nie poczynił żadnych kroków.

Wiceprez. dr Leo odpowiada, że na ostatniem posiedzeniu komisji kanałów wodnych oddano tą sprawę p. prof. Sikorskiemu. Jest ona już na ukończeniu, prof. Sikorski ma jeszcze tylko wykończyć referat.

Rada miasta przechodzi do porządku dziennego.

Zakupno realności dla biur magistratu.

R. m. starszy inspektor Knause stawia wniosek, aby zakupić realność w pobliżu magistratu stojącą, wartości 336 900 kor. Jest to t. zw. pałac Larysza, na rogu ulicy Brackiej i Placu W. W. Świętych; w nim mają się mieścić biura magistratu.

Przedkłada zatem wniosek komisji inwestycyjnej, aby Rada uchwaliła nabycie tego gmachu od p. A. z hr. Michałowskiej za 290.000 koron.

Wiceprezydent dr Leo tłómaczy, że najem ubikacji w różnych dzielnicach miasta dla biur magistratu kończy się w lipcu bieżącego roku.

Wniosek o zakupieniu domu Larysza jednogłośnie przyjęto.

Sprzedaż realności przy ul. Długiej Izbie handl.-przemysłowej.

R. m. Skrzyniak stawia wniosek odstąpienia realności na rogu ul. Długiej i Basztowej, Izbie handlowo-przemysłowej w razie przyjścia do skutku budowy własnego gmachu. Aby zrealizować kupno tej realności, musi Izba mieć zapewnienie, że Rada miasta grunta te odstąpi, gdyż tem zapewnieniem będzie mogła wykazać się ministerstwu.

R. m. Frühling zaznacza, że Rada miasta stanowczo powinna się sprzeciwić temu, ponieważ dość placów daje pod różne instytucje. Dać plac i subwencję podwyższać, to za wiele.

R. m. Gańkiewicz popiera wniosek r. m. Frühlinga i domaga się, aby sekcja I zbadała, ile ubikacji potrzeba dla Izby handlowej.

R. m. Uderski stanowczo się temu sprzeciwia.

R. m. Bąkowski zwraca uwagę, że Izba handlowa to instytucja bardzo ważna tak dla miasta, jak i dla kraju, zasługuje na zupełne poparcie ze strony Rady miasta.

R. m. Beringer wskazuje, że można popierać tak ładny cel, ale trzeba równie zwrócić uwagę i na interesa gminy. Stawia więc wniosek, aby zażądać 15 000 kor. od Izby za grunt, a Rada miasta niech dalej płaci Izbie to, co dotąd płaciła.

R. m. Seinfeld popiera wniosek r. m. Bąkowskiego.

R m. Staniszewski radzi, aby się zgodzić na zawarcie układu z Izbą handlowa, mocą którego opłacać ona będzie 2.000 koron rocznie, a grunt proponowany zostanie jej odstąpionym.

R. m. Frühling przystępuje do wniosku r. m. Staniszewskiego.

R. m. Gańkiewicz sprzeciwia się wywodom r. m. Bąkowskiego i prosi o odroczenie tego wniosku.

R. m. Uderski zaznacza, że odroczenie byłoby równoważącem z ukręceniem karku tej sprawie, aktualnej obecnie, gdyż kontrakt Izby z pocztą kończy się z dniem 21 bm.

Wicepr. Leo poddaje następujący wniosek pod głosowanie. — Rada miasta zawiera układ z Izbą handlową co do gruntu; za lokal i sprzęty będzie opłacanym stały ryczałt w kwocie 2.000 koron, dopóki Izba nie zaamortyzuje zaciągniętej pożyczki. Wniosek ten większością głosów uchwalono.

Porządki w mieście.

W końcu przyznano kredyty dodatkowe w kwocie 1,940 k. 40 hal. dla działu IX poz. 10 l. budżetu, przybrania sił roboczych do czyszczenia miasta.

Posiedzenie tajne.

O godzinie $^1/_2$ do 8 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie tajne.

Kradzieże kolejowe.

10 marca.

Siódmy dzień rozprawy.

Przystąpiono do dalszego przesłuchania świadka p. nadkomisarza Balickiego. Zeznaje on, że Skrzyszowski nie chciał zrazu dawać żadnych wyjaśnień, i przyznał się do winy dopiero gdy się przekonał, że inni jego koledzy zeznają całą prawdę. Zeznania Skrzyszowskiego zgadzały się z wynikami śledztwa.

Fiala oburzał się podczas śledztwa, gdy p. Balicki powiedział mu, że jest „niestety“ złodziejem.

Obwiniony Fiala zaprzecza temu, przewodniczący jednak odbiera mu głos.

Dr Lewicki: Czy p. nadkomisarz nie wiedział, że poza obrębem oskarżonych, nie badał pan innych?

P. Balicki: Proszę mnie uwolnić od tego pytania.

Dr Lewicki: Stanowczo proszę, aby przewodniczący pozwolił na odpowiedź mojego pytania, ponieważ nie wiem czy kradzieży tych nie popełniali pakierzy lub magazynierzy.

Dr Goldhammer: My p. Balickiego nie zwalniamy od odpowiedzi na pytanie dra Lewickiego, a gdyby przypadkowo trybunał do wniosku tego się nie przychylił, proszę o zarządzenie posiedzenia tajnego dla przesłuchania p. Balickiego.

Prokurator: Stanowczo sprzeciwiam się wnioskom obrony.

Dr Szalay: Dlaczego kradzież miała się odbywać tylko na kolejach galicyjskich? Dlaczego my mamy rzucać tylko podejrzenia na funkcjonarjuszy kolei galicyjskich, jeżeli rzeczy te szły linją Odessa-Wiedeń Karlsbad?

Św. p. Balicki: Skrzyszowski początkowo w zeznaniach swoich kłamał, tłumacząc, że rzeczy te pochodzą ze „szwarcunku“, w końcu oświadczył, że otrzymał je od Szymańskiego.

Komisarz policji p. Karol Szwarc, który robił rewizję u Drożdża zeznaje, że nie pamięta, aby podczas rewizji były znalezione u Drożdża dwa zarękawki.

Św. Haradecki przypomina sobie zarękawki, futra jednak nie pamięta.

Św. Walenty Kuźnier, nadkonduktor kolei państwowych zeznaje, że pewnego razu zauważył u Moczulskiego zboczenie umysłowe, które go nawet nieco przestraszyło.

Pilawski: Proszę p. świadka, czy zdarzają się takie wypadki, że podczas sezonu kąpielowego, drzwi wagonu pakunkowego są tak zastawione przez pakunki, ze strony oddziału prowądzącego pociąg, że dostęp dla niego do wnętrza wozu pakunkowego jest wprost niemożliwy.

Św. Kuźnier: Zdarza się.

Przesłuchano następnie Marję Siwek i Kuczyńskiego, współwięźnia Skrzyszowskiego w śledztwie.

Kuczyński nie przypomina sobie żadnych prawie faktów co do osoby Skrzyszowskiego, odnosi się zatem do zeznań, które dał podczas śledztwa, a które są według niego prawdziwe, bo złożył na nie przysięgę, a następnie opisywał to wszystko pod świeżem wrażeniem.

Moczulski bije brawo.

Orzeczenia lekarzy sądowych co do stanu umysłu Moczulskiego.

Badania lakarskie rozpoczęły się po 5 miesiącach pobytu Moczulskiego. Odczytuje je dr Schaitter.

Przy pierwszem badaniu drepcze w koło, szamocze się, prosi o papierosa. Śpi dobrze, prawidłowo. Akt na pensję dla żony podpisał po rozważnem przeczytaniu, z dodatkiem Poraj.

„Popadra, popadra, pitzingel, pitzingel“, to jego wykrzykniki. Wystawia język z grymasem dziecka. Wyrywa się dozorcom i bije ich i kopie. Stwierdzono dalej, że ani postawa, ani wzrok, ani apetyt i sen nie są takie, jak u ludzi obłąkanych.

Przy drugiem badaniu ćwiczy żołnierzy „rechts front, links front“. Jednak na następne pytania co do stosunków rodzinnych i służbowych daje zupełnie jasne odpowiedzi. Prosi o papierosa, rzuca chleb na ziemię, przyczem klnie, że mu mało jeść dają. Gdy dowiedział się, że lekarze go badają, powiada, że nie chce lekarzy, bo to rzeźniki, którzy tylko kroją.

Przy trzeciem badaniu na wszystkie pytania odpowiada: „czy ja wiem“, „nie wiem“, „czego pan chce odemnie“. Liczy zupełnie dokładnie.

Wkłada swoją czapkę mundurową na głowę lekarza, a kapelusz jego na swoją, przyczem zaczyna tańczyć, klaszcze w dłonie, spoziera bystro. Prosi o pożyczenie dwóch koron i powiada, że odda na pierwszego.

Na wszystkie pytania zadawane przy czwartem badaniu, odpowiada: „albo ja wiem“. Wyrywa dr Jankowskiemu 10 hal. mówiąc, że to 10 koron. Cieszy się, jak małe dziecko, że ma pieniądze, a dra Jankowskiego nazywa Müllerem.

Przy wszystkich następnych badaniach coraz mniej na pytania odpowiada, a tylko klaszcze w dłonie lub wykrzykuje „Popadra“. Łapie muchy i zjada. Od czasu do czasu zmęczony badaniem, odpowiada rozumnie.

Wogóle według tych badań można Moczulskiego uważać za symulanta.

Nastąpiła przerwa 15-minutowa.

Po przerwie.

Dr Schaiter w dalszym ciągu czyta protokoły badań lekarskich.

I tak: — Moczulski nie zna nazwisk swoich przełożonych; monety 10-cio i 20-sto halerzowe nazywa „spielmarkami“; na zapytanie, jak się nazywa taki człowiek, który bez związku coś mówi, odpowiada, że warjat, lecz on ze siebie nie da zrobić warjata. Przy dziesiątem badaniu odpowiada bez związku, rzuca się i wszędzie ogień widzi. Podczas jedenastego badania prosi o zawezwanie swego najmłodszego syna. — Zjada muchy. („Panowie jedzą ostrygi, ja — muchy“.) Chodzi na czworakach. Zapytany, ile ma dzieci, pokazuje na palcach, że pięć.

Gdy sędzia wspomniał coś o strzelaniu, Moczulski natychmiast krzyczy „pif, paf.“

Kilkakrotnie zarząd więzień dopominał się, ażeby nad Moczulskim czuwać, bije bowiem dozorców.

Badania dra prof. Żuławskiego.

Na podstawie zaobserwowanych faktów, że Moczulski podczas badań krzyczy, „bo ja książę, bo ja pan“, śpiewa rozmaite piosnki wesołe i nabożne, zapytany, czy pójdzie do teatru, zaczyna dreptać w kółko, śpiewać i mówi: „masz teatr“; na zapytanie czy służył we wojsku, powiada, że służył w wojskach koronnych króla Batorego, stanowczo można zaprzeczyć prawdziwości warjacji.

Służył on najpierw w wojsku, potem był dyetarjuszem, w końcu konduktorem, a przez cały ten czas zachowywał się normalnie. W jego rodzinie nikt na pomięszanie zmysłów nie chorował, a syn jego w 18 roku życia był tak silnym, że sam zgłosił się wcześnie do wojska.

Moczulski w policji wszystko zeznał, następnie czując, że zeznania te pociągną go do przykrej odpowiedzialności, począł milczeć, a w końcu udawać warjata.

Warjatem nie jest, warjat bowiem szamotając się i rzucając, nie męczy się prędko, gdy tymczasem Moczulski w krótkim czasie popada w zmęczenie. Śpi doskonale; objaw — nieznany u warjatów. „Książę pan“ nie będzie tańczył z woźnymi i nie będzie sypiał pod pryczą, bo warjat wierzy w swoje urojenie.

Warjat rzucając się w napadzie, bardzo często kaleczy się sam; Moczulskiemu nie zdarzyło się to. W samotności spokojny, wobec ludzi zaczyna swoje przedstawienia.

Prof. dr Żuławski i dr Schaitter stanowczo twierdzą, że Moczulski nie jest warjatem, lecz takiego udaje.

Obr. dr Bader: Czy wystarczającem jest takie dorywcze badanie? Czy nie zachodzi potrzeba wzięcia go do szpitala

Dr Żuławski: Nie, ponieważ tam nauczyłby się dopiero od innych warjatów warjować. (Wesołość).

Po dłuższej dyskusji między drem Żuławskim a drem Baderem, trybunał przystąpił do ogłoszenia swych uchwał z powodu wniosków obrońców, zgłoszonych we środę.

Dr Bader prosi o zawezwanie innych rzeczoznawców, ponieważ są sprzeczności pomiędzy zeznaniami dra Schaittra a prof. dra Żuławskiego.

Dr Heski zastępca poszkodowanej pni Czerwińskiej prosi o stwierdzenie tej okoliczności, że Pilawski był już kilka razy karany, że dyrekcja o tem wiedziała, a jednak do służby przestępców przyjmowała, że Moczulski dopuszczał się kradzieży, a przy tem był tajnym donosicielem inspektora Fel. Piaseckiego. Dyrekcja patrzała na to przez palce, dr Heski prosi o wezwanie na świadka p. Piaseckiego.

Dr Goldhammer nie sprzeciwia się postawionemu wnioskowi.

Trybunał sprzeciwił się wnioskowi dra Lewickiego w sprawie zawezwania świadka Feliksa Piaseckiego i innych, a nad wnioskami dra Heskiego i dra Goldhammera poweźmie dzisiaj uchwałę.

Rada państwa.

Wiedeń 11 marca. Prezydent hr. Vetter otworzył posiedzenie o godz. wpół do 12 i stwierdził komplet. Po stwierdzeniu kompletu weszli Czesi „in corpore“ do sali. Lewica powitała Czechów ironicznymi okrzykami „Heil!“ na co Czesi odpowiedzieli rozmaitymi wykrzyknikami.

Wnioski i interpelacje.

Przystąpiono do odczytania interpelacyj i wniosków. Między innymi odczytano wniosek nagły pos. Ryby i tow. w sprawie znanej odezwy rektora uniwersytetu wiedeńskiego. Odczytano także wniosek pos. Stwiertni i tow. w sprawie przyznania opustów należytościowych przy podatku domowo-czynszowym i klasowym i ekwiwalencji dla stowarzyszeń, mających cele naukowe, artystyczne, humanitarne i sanitarne.

Przystąpiono do odczytania petycyj. Poseł Karbus wnosi, aby jego petycję włączono do protokółu stenograficznego i żąda imiennego głosowania nad tem. Wniosek w głosowaniu odrzucono.

Komisja nagany.

Pos. Ploy złożył referat imieniem komisji nagany dla pos. Iro i zakończył wnioskiem, że niema podstawy do wyrażenia nagany pos. Iro.

Burzliwe obrady.

Hr. Sternberg zaczyna swą mowę po czesku, poczem po niemiecku oświadcza, że wczoraj słyszał tu obelgi, miotane na naród czeski. Stoi jednak na stanowisku angielskiego kardynała Newmana, który powiedział, że gentlemanem jest ten, kto honor swego bliźniego ceni na równi ze swoim. Każdy, kto bez powodu rzuca się na honor bliźniego, podkopuje swój własny i jawnie dowodzi, że jest nikczemnikiem; (Hałaśli-

we przerywania.) Każdy naród ma swój honor, a naród, nie posiadający go, niema prawa do istnienia.

Wśród ciągłych przerywań ze strony wszechniemców, oświadcza mówca, że szlachta czeska krwią i mieniem zawsze broniła swego narodu, a historja rodu Sternbergów jest zarazem historją narodu czeskiego. (Żywe śmiechy na lewicy). Mówca wyraża zdziwienie, że ludność niemiecka Czech wysyła do Izby posłów ludzi, którzy widzą jedyny ratunek państwa austrjackiego w skandalach i w żakowskiem postępowaniu. (Wrzawa wzrasta i słychać okrzyki: Bezczelność! Zbankrutowany szlachcic! Arogancki hrabia! Zaprzaniec!). Mówca osobiście obstrukcję potępia, ale opinja publiczna i zdanie czeskich posłów zmusza go do poddania się jej, ponieważ jako prawdziwy żołnierz czeski musi iść za swym jenerałem. (Przerywania). Nie chodzi tu o to, czy obstrukcja wogóle jest uprawnioną czy nie, lecz o honor narodu czeskiego. Błędem jest twierdzić, że Czesi nie mają interesu w pomyślności całej monarchji. Dlatego mówca stoi na stanowisku, że nad głowami Niemców trzeba się połączyć z Węgrami. (Śmiechy, przerywania, okrzyki: „Eljen, heil!“), a kończy apelem do wszystkich Słowian, aby łączyli się pod znakiem prawdziwej miłości do Austrji, aby jej rozwój ekonomiczny nie napotykał na przeszkody, gdyż Niemcy w polityce niczego nie widzą, jak tylko żakowskie żarty. (Ironiczne oklaski na lewicy, okrzyki: „Heil Sternberg!).

Pos. Hofer (wszechniemiec) ironizuje przemówienie pos. Sternberga, poczem powiada: My Niemcy będziemy musieli w końcu zażądać, by Czechów ostatecznie z pomocą naszych sąsiadów, Niemców Rzeszy, przy pomocy pikelhau by nauczyć rozumu! Wówczas zmusimy ich do mówienia i uczenia się po niemiecku!

Na wniosek pos. Albrechta dyskusję zamknięto. Jeneralny mówca pos. Stransky oświadcza, że nie po raz pierwszy pos. Iro rzuca obelgi, za które jednak nie odpowiada, gdyż pociągnięty do odpowiedzialności, zaprzecza im. To jest metodą wszechniemców. (Żywe przerywania u wszechniemców).

Pos. Iro: To bezczelność! Milcz bezczelny żydzie. (Wrzawa).

Pos. Stransky: Pos. Iro ponownie użył grubjańskich wyrażeń.

Pos. Iro: Niech pan żąda zwołania komisji nagany!

Pos. Stransky: Uczyniłbym to, gdybym był pewnym, że pan potem nie zaprzeczy swym słowom. (Oklaski wśród Czechów).

Pos. Iro ponownie woła: Bezczelny żydzie!

Pos. Stransky: Teraz to pan to wołasz, a w komisji zaprzeczysz.

Pos. Iro: Wobec całej Izby powtarzam, że pan jesteś najbezczelniejszym żydem w całej Izbie.

Pos. Stransky: Pan dałeś nawet fałszywe słowo honoru! Z obu stron burzliwe hałasy; pos. Stransky w końcu oświadcza, że Czesi będą głosowali za wnioskiem komisji.

Pos. Iro woła: On zasługuje na wypoliczkowanie. (Wrzawa, przerywanie).

Po faktycznych sprostowaniach i przemówieniu sprawozdawcy Ploya, pos. Prażak wniósł imienne głosowanie nad wnioskiem Hofera, który jednak wniosek swój cofa.

Pos. Klofacz żąda imiennego głosowania nad wnioskiem komisji, co znajduje dostateczne poparcie. W imiennem głosowaniu wniosek komisji uchwalono 131 gł. przeciw 1.

Pos. Prażak w zapytaniu do prezydenta domaga się odpowiedzi na swą interpelację z dnia 10 czerwca roku 1902 w sprawie zakazu odbycia czeskiego pochodu w Bernie — Przytem wystosowuje ostre uwagi pod adresem dra Koerbera.

Pos. Prażak wnosi wybranie komisji nagany przeciw pos. Herzogowi za wyrażenie podczas dyskusji: „Trzeba zbić tych łajdaków, złodzieje kieszonkowi, stulcie pyski“ i przeciw Steinowi za wyrażenie „Trzeba ich obić na ulicy“. — Komisję wybrano“.

Pos. Breiter w zapytaniu do prezydenta urguje załatwienie jego sprawy nietykalności poselskiej.

Na tem zamknięto posiedzenie; następne dziś.

Wojna.

Depesze dzienne.

Z Portu Artura.

Tokio 10 marca. Zapewniają tu, że podczas ostatniego ataku Japończyków na Port Artura **zatonął jeden rosyjski torpedowiec, który chcąc umknąć do portu najechał na minę. Z trzynastu rosyjskich okrętów wojennych w porcie, znajduje się 8 w stanie niezdolności do walki. Forty zniszczone od połowy granatami japońskiemi. Jedynie trzy baterje są jeszcze zdolne do użytku.** Przy reperacji okrętów pracuje 400 Chińczyków i 400 Rosjan. Rosyjska załoga w Port Artur ma wynosić 2000 ludzi.

Zwycięstwo Japończyków na Korei.

Londyn 10 marca. „Daily Telegraph“ donosi pod datą wczorajszą. Oddział Japończyków rozpoczął marsz ku rzece Jalu. **Japończycy zajęli Sengwangszeng i pobili Rosjan koło pasma Takakling.**

Japończycy znajdują się obecnie w oddaleniu 70 mil angielskich od Niuczwangu, 35000 Rosjan znajduje się koło Liaojang i Hajczeng, gdzie oczekują bitwy. Kilka małych potyczek już się odbyło, w których **Rosjanie zostali ze stratami odparci.**

Potyczka Rosjan i Koreańczyków.

Seul 10 marca. Rosjanie obsadzili wczoraj koreańską stację telegraficzną Yengczeu. **Między wojskiem rosyjskiem a koreanskiem przyszło do potyczki** na koreańskim brzegu rzeki Tumen.

Japończycy w Mandżurji.

Londyn 10 marca. Dzienniki poranne donoszą z Waszyngtonu, że departament spraw zagranicznych otrzymał z Czifu telegraficzne doniesienie, iż wojsko japońskie przybyło do Sengwangczeng i Taknszan. W ten sposób Japończycy zaszli na tyły pozycji rosyjskiej i zagrażają linji kolejowej.

(Obie wymienione osady leżą w Mandżurji niedaleko ujścia rzeki Jalu. Wiadomość o wylądowaniu tam Japończyków jest nieprawdopodobna, gdyż wybrzeża tamtejsze są jeszcze zamarznięte. Przyp. Red.).

Z Niuczwang.

Inkau 10 marca. Rosjanie wysadzili na ląd w Niuczwangu dwa działa i dwie haubice. Konsul angielski wzywa angielskie kobiety i dzieci, aby opuściły miasto, zanim ruszą lody na rzece.

Depesze nocne.

Nowe bombardowanie Portu Artura.

Londyn 11 marca. Biuro Reutera donosi z Petersburga, że według depesz z Portu Artura z wczoraj, flota japońska ubiegłej nocy o godzinie 12 zjawiła się przed portem **i aż do 8 rano ostrzeliwała twierdzę.**

Potyczka Rosjan i Japonczyków.

Tokio 11 marca. (B. Reutera). Wczoraj przyszło do starcia między konnym oddziałem rosyjskim a japońskim na północ od Pieng-jaug. **Rosjanie cofnęli się.** Po żadnej stronie nie było strat.

Rosja i Anglja.

Londyn 11 marca. (Tel. wł.) „Daily Mail“ podaje, **że rząd rosyjski zarządził zbrojenia w Turkestanie.** Te zbrojenia są demonstracją przeciw Anglji.

Stronnictwo konstytucyjne w Rosji.

Berlin 11 marca. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl.“ podaje wiadomość z Petersburga, że stronnictwo konstytucyjne rosyjskie rozsyła po całej Rosji odezwę, oskarżającą rząd, że wywołał wojnę, nie będąc do niej przygotowanym. Ta wojna przyprawi Rosję o miljardowe koszta, a nie przyniesie żadnej korzyści. — Cała wina spada na biurokrację, która w danym wypadku dowiodła bardzo wielkiego nierozsądku.

TELEGRAMY.

Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego.

Lwów 10 marca. (Tel. wł.) Dziś nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego Wydziału krajowego. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu.

Dwie nagrody po 700 koron przyznano za utwory: „Madej zbój“, baśń dramatyczna w 4 akt. (godło XII), autor: p. Karol Mattausch, i „Lilith“, fantazja w 3 aktach (godło: Argonauta), autor: p. Juljusz German.

Dwie nagrody po 300 k. przyznano za utwory: „Z pamiątek p. Sew. Soplicy“ (godło: Odrowąż) — autor: dr Maciej Szukiewicz i „Doktor Rentlow“, dramat w 3 aktach (godło: „Hoc erat in votis“) — autor: p. Michalina Schwartz.

Sześć utworów otrzymało zaszczytne odznaczenie.

Mianowanie.

Wiedeń 11 marca. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora natomiast porównawczej, dra Henryka Hoyera, zwyczajnym profesorem.

Koło polskie.

Wiedeń 11 marca. Tel. wł.). Koło polskie odbyło wczoraj drugie posiedzenie. Na porządku dziennym było sprawozdanie z czynności delegatów Polaków w del. austr. Fakt, że delegaci głosowali za wnioskiem Derschatty, spotkał się z ostrą krytyką. Hr. Dzieduszycki w dłuższem przemówieniu wyjaśniał to postąpienie polskich delegatów.

Zaburzenia w Pradze.

Praga 11 marca. Wczoraj przed południem rozpoczął się ożywiony „bummel“ czeskich i niemieckich studentów na Przykopach. Ruch po południu coraz bardziej się wzmagał. Wreszcie koło godz. 7-ej wieczorem studenci ustąpili, poczem policja zamknęła Przykopy. Potem zebrał się tłum demonstrantów na placu św. Wacława i ciągle wzrastał. Policja zdołała wprawdzie dostęp na plac z dwóch stron zamknąć, część demonstrantów jednak doszła do restauracji, w kierunku której rzucano cegłami i kamieniami. Policja rozpędziła demonstrantów szablami. Ponieważ jednak tłum ciągle wzrastał, o godz. 8-ej wieczór zarekwirowano wojsko. Przybył jeden bataljon pionierów, jeden bataljon piechoty i pół szwadrona dragonów. Wojsko opróżniło Przykopy, plac św. Wacława i zamknęło je. Na placu św. Wacława z okien rzucano na wojsko węglami. Dopiero około g. 10 wieczór nastał spokój, poczem wojsko ściągnięto.

Ukończenie obstrukcji na Węgrzech.

Budapeszt 11 marca. Sejm węgierski przystąpił do imiennego głosowania nad dopuszczalnością wniosku hr. Tiszy.

W imiennem głosowaniu wniosek co do dopuszczalności wniosku Tiszy o zmianę regulaminu, został 238 głosami przeciw 107 przyjęty. Prezydent stawia wniosek, aby wniosek ten postawić na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Hr. Tisza oświadcza, że cofa wszystkie wniesione przedłożenia rządowe.

Pos. Thaly (z partji Kossutha) zaklina obstrukcję, aby ze względu na cofnięcie tych przedłożeń rządowych, przez co rezerwiści i rezerwiści zapasowi będą jeszcze dłużej musieli służyć, przeprościła przedłożenie o rekrutach, w takim wypadku rząd odstąpiłby od wniosku zmiany regulaminu.

Prezydent ministrów zaznacza, że cofnie swój wniosek, jeżeli wszystkie stronnictwa zobowiążą się oświadczeniem, że na przedłożenie o rekrucie w najkrótszym czasie zezwolą. (Burzliwe oklaski).

Prezydent Izby zawiesza posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia oświadczają pos.: Ugron, Zichy i Szentivanyi imieniem swoich stronnictw, że nie będą stawiać dalszych przeszkód uchwaleniu przedłożenia o rekrucie. Wobec tego cofa hr. Tisza wniosek o zmianę regulaminu. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia postawiono przedłożenie o rekrutach.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 10-go marca. — (Giełda pop.). — (Godzina) — Marki 117·75 Renta majowa 99·55, Węg. renta koronowa 99·60, Akcje austr. zakładu kredyt. 635·75, Akcje węg. 734·50 Akcje Anglobanku 279 —, Akcje Uniobanku 518 — Akcje Länderbanku 419 —, Akcje kolei państ. 634·60 ba 86 —, Akcje fabryki broni 447 —, Akcje tytoniu 812 —, Akcje Alpiny 394·50 Losy tureckie 121·75 [illegible] 254 —

Cukier (stały 19·25 — spirytus (słaby) 44·20 nafta niezmieniona.

Berlin 10-go marca — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 206·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

L. 12.

Ogólne Zgromadzenie

CZŁONKÓW TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

w Zatorze

odbędzie się w niedzielę dnia 27 marca 1904 o godzinie 5-tej po południu w sali posiedzeń Rady gminnej w Zatorze, na które mamy zaszczyt zaprosić Szanownych Członków.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu ostatniego ogólnego Zgromadzenia,
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1903.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1903.
4. Rozdział zysku z roku 1903.
5. Wybór pięciu Członków Rady nadzorczej.
6. Wnioski członków.

Zator, dnia 8 marca 1904 r.

1190 1 1 **Rada nadzorcza.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

5.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
5.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os.Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

NA WIELKI POST

poleca

Księgarnia katolicka dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6,

Awancin M. O. T. J. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łać. przerobił i do użytku wszystkich zastosował O. M. Jedowicki, ze Zgr. Zmartw. Pańskiego. Wydanie siódme. Str. 683 w 16-e w oprawie ozdobnej 4 kor.

Chwila Adoracyi u stóp Pana Jezusa niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi str. 27 w 32-ce. Wydanie ozdobne ze złoconemi brzegami 20 hal.

Dwie godziny Adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie 40-godzinnego naboż. albo na Boże Ciało oraz przy Grobie Pańskim na W. Piątek. Str. 108 w 16-ce, 20 halerzy.

Fabijani K. ks. — Misya apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca. Część I. O pokucie. Str. 365 w 8-ce 8 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pąs., 4 kor.

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne na 8 posty podzielone, Str. 216 w 8-ce 4·60 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pąsowe, 4·60 kor.

Liguori A. św. — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyśl. nad odwiecznemi prawdami. Wydanie czwarte. Str. 855 w 8-ce, w oprawie w płótno ang. 2·50 kor.

Scheuppe Fr. ks. O. T. J. — Dogmat o piekle, wyjaśniony faktami tak z dziejów świętych, jakoteż z historyi świeckiej. Str. 229 w 32-ce. W ozdobnej oprawie 90 hal.

Scheuppe Fr. ks. O. T. J. — Śmierć i jej nauki w przykładach, str. 396 w 32-ce w wyd. opr. 1·20 kor.

Uwagi nad męką Pańską, wyjęte z kazań najsławniejszych mówców kościelnych, str. 102 w 16-ce 60 hal.

Na porto należy dołączyć 10—30 hal. od każdej książki.

Mam zaszczyt zawiadomić PT. Szanowne Panie, że z dniem 10 marca br. otworzyłam 1487 1 1

PRACOWNIĘ KAPELUSZY damskich.

Polecając się łaskawej pamięci, z głębokim szacunkiem

WANDA Z ULIHRACHÓW PRZEPOLSKA

Kraków, ulica Szewska L. 16, parter, oficyny na lewo.

Potrzebna zaraz klucznica

(gospodyni) do wielkiego zakładu kąpielowego za granicami Galicyi. Wymagany język polski i niemiecki. Tylko kandydatki z dobremi poleceniami i zasługujące na bezwarunkowe zaufanie zechcą zgłoszenia pisemne z podaniem warunków złożyć w Administr. „Głosu Narodu" pod adresem: „Klucznica".— Zgłoszenia nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1482 1 3

1 Faska 5 kg. owczej bryndzy deserowej K. 5.60, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy majowej 5 K., 1 faska 5 kg. owczej bryndzy ostrej K. 3.60, 1 paczka 5 kg. sera tatrzańskiego 6.50 K., 1 faska 5 kg. masła kuchennego 7.50 K., 1 paczka 5 kg. słoniny białej lub wędzonej 6.60 K., 1 paczka 5 kg. grzybów cukrowego omielanego 1.60 K., 1 paczka 5 kg. śliw tureckich 2.60 K.. 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2.60 kor. wysyła **KIEFER FELIKS, Kesmark (Węgry).** 1495 1 10

Prawnik rutynowany

z kilkunastoletn. praktyką adwokacką, poszukuje posady koncypienta w kancelaryi notaryalnej. finansowej, autonomicznej itp. — Wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu" pod hasłem „KATOLIK". 1485 1 3

Sklep futer

z powodu śmierci właściciela z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Grodzka L. 35 I-sze piętro, Kraków. 1289 6 16

Opuściła prasę książka p. t.

Ogród ozdobny

dobór roślin kwietnikowych, kobiercowych i dekoracyjnych ich treściwa hodowla i zużytkowanie oraz trawniki ogrodowe

napisał

Bolesław Malecki

inspektor ogrodnictwa i plantacyi miejskich w Krakowie.

Cena kor. 3·80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Gebethner i Sp. w Krakowie. 1469 1 4

Tkaniny własnego wyrobu

ciężkie czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy,

jako to: Weby z kpreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80—200 cm.) dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, szewioty, (zeugi) na ubrania i t. p. wyroby po cenach najniższych poleca 1419 1 20

MIECZYSŁAW GONET w Korczynie, obok Krosna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków wysyła się franco.

Poszukuję dzierżawy

lub administracyi majątku. Zgłoszenia „J. S. 40" poste restante Mszana koło Bartatowa. 1403 4 4

FOXTERYERY

małe, młode, do sprzedania. Ul. Reformacka Nr. 7, parter. 1458 2 3

Potrzebny uczeń do praktyki

zaraz. 1460 2 3

Cukiernia Adama Piaseckiego

Kraków, ulica Długa L. 10.

Kupię lub wydzierżawię

mniejszy majątek w bliskości Krakowa, Tarnowa, Bochni, Dębicy lub t. p. — Zgłoszenia uprasza pod: „A. S." do Administracyi „Głosu Narodu". 1406 5 5

Kto chce jeść

chleb dobry, smaczny i zdrowy, czysto żytni, lub pszeniczny, razowy i wiejski, lepszy od Morawskiego, niech żąda z Piekarni wiejskiej z marką ochronną wyciśniętą na bochenku.

P. W.

1483 1 6 *Z poważaniem* ZARZĄD.

Nr. 863/904.

Wydział powiatowy krakowski

rozpisuje niniejszem

KONKURS

celem obsadzenia posady **technika drogowego** z płacą stałą 3600 K., z ryczałtem na objazdy po 800 K. rocznie i z prawem do emerytury.

Kandydaci mają wnieść podania najpóźniej **dnia 1 kwietnia 1904** i wykazać w nich odpowiedniemi świadectwami:

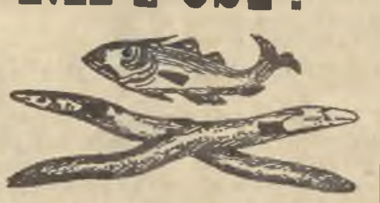
1) nieprzekroczony jeszcze 40 rok życia,
2) ukończenie szkół średnich i odpowiednie studya techniczne,
3) praktykę przy budowie i utrzymaniu dróg i mostów,
4) znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie,
5) dotychczasowy bieg życia.

Posada będzie na razie nadaną prowizorycznie na rok, — po roku może nastąpić stabilizacya.

Kraków, dnia 8 marca 1904 r. 1484 1 3

NA POST! RYBY NA POST!

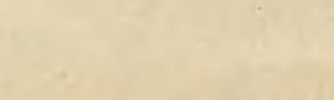




Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galarecie, wędzonych i świeżych, ryb morskich i rzecznych, oraz wielka ilość postnych artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio są do nabycia w handlu

LEONA SYKUTOWSKIEGO

KRAKÓW



ulica Szewska L. 21.

Zlecenia na prowincyę wykonuje odwrotnie. 1409 4 6

BIURO NAUCZYCIELSKIE HELENY SKOWROŃSKIEJ

poleca: 14 8 1 3

Nauczycielki, Nauczycieli i Bony Polki, Francuzki i Niemki.

Kraków, ulica Podwale L. 2.

Do sprzedania na raty

dom drewniany na podmurowaniu, nad Wisłą w Ludwinowie l. 68. Wiadomość w Krakowie, ul. Rakowicka 11. 1498

Służący do wszystkiego

dobrze polecony, obznajomiony z robotą wody sodowej, znajdzie zaraz umieszczenie w aptece w Mszanie dolnej 1493 1 1

STAJNIE

na 16 koni oraz **wozownia** od 1-go kwietnia do wydzierżawienia. Wiadomość: Pędzichów 17, u stróża. 1494 1 4

Cukiernia Nowaka w Bochni

poszukuje 1424 7 7

zdolnego subiekta.

PIEGI 1453

usuwam pod gwarancyą.

Optyk, ul. Grodzka L. 6.

PANNA

młoda, z dobrego domu, znająca się na krawieczyźnie, przyjmie posadę w lepszym domu do towarzystwa dzieci itp. za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod: „H. G. 10" do Administracyi „Głosu Narodu" Kraków. 1471 2 0

Trzy młode Guwernantki Francuzki posiadające dobrą muzykę oraz trzy **młode Bony Francuzki** z chlubnemi poleceniami są zaraz do umieszczenia przez **Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling.** Kraków, ulica św. Jana 2, róg Rynku gł. 1321 5 6

Otyłość usuwa

szybko (całkiem nieszkodliwie) Thiele'go **Herbata odtłuszczająca.** Cena pakietu K. 1·75. przy 4 pakietach frco za zal. **Ludw. Thiele, Mannheim.** (Przesyłkę uskuteczniа apteka austr.) 1256 9 12

INTERES

stary, z wyrobioną klientelą, bardzo dobrze się rentujący przy jednej z najgłówniejszych ulic w Krakowie, z powodu stosunków familijnych jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 1402 5 5

Od 30 lat

Pierwsza Marka

Produkcja roczna 49.000 rowerów.



1425 9 15

Katalogi darmo i opłatnie.

Jedyne zastępstwo F. Lord Kraków

Karbowy lub gospodarz

wraz z synem, który może również przyjąć służbę, poszukuje umieszczenia na ordynarye, od 1 kwietnia br. Zgł: J. Pawlik, Morawica p. Balice. 1465

MIODY.

Miód patoka kuracyjny lub deserowy w 5 kg. puszkach po 6 kor., miód do picia w beczułkach 4 litrowych po 5 kor. 70 hal. wysyła opłatnie **ks. Włodzimierz Mikitka** proboszcz, w Kupczyńcach p. Denysów. 1392 4 8

WINA WĘGIERSKIE

Tokay Hegyalyajskie

z własnych winnic w Satoralya Ujhely, które obecnie pare set beczek produkują w wyborowych gatunkach

w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek L. 34, 1214

Nr. inser. 7.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. 3.

W sobotę dnia 12 marca 1904 r, o godzinie 9-tej rano będą sprzedane:

Wódki, wina, koniak, towary korzenne, urządzenie domowe i sklepowe, fortepian, bilard i garderoba.

Kraków, dnia 12-go marca 1904 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 2605

Pensyonowany postenfirer

c. k. żandarmeryi

poszukuje **posady ekonoma,** zarządcy dóbr lub jakiego innego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia „W. G." poste restante Żołynia 1492 1 1

Przygotowuję do egzaminu

z rachunkowości państwowej.

Wiadomość w Krajowym składzie płócien korczyńskich ul. Floryańska L. 26. 1434 3 3

W HOTELU SASKIM

od ulicy Sławkowskiej są

sklepy do wynajęcia.

1468 2 2 *Administracya.*

Budynki murowane

szopa drewniana 90 metr. długa, oraz ogród zaraz do wydzierżawienia na skład, fabrykę lub stajnię. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 1384 2 6

Spólnika

do prowadzenia drukarni

fachowca, z kapitałem 2—3000 koron w miejscu korzystnem, **poszukuje A. 5.** Bliższa wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 1356 6 0

Kupię pretensye hipoteczną

na realność w Krakowie lub okolicy. Zgłoszenia listowne pod: „B. S. 15." do Adm. „Głosu Narodu". 1459 2 3

Do sprzedania

PLAC BUDOWLANY

na rogu ulic Kalmelickiej i Kilińskiego wraz ze stojącym na nim budynkiem (piwnicą). Powierzchni 2600 m.² Zgłoszenia do Zarządu browaru Jana Götza w Okocimiu. 1243 3 3

HURTOWNY SKŁAD PAPIERU I TEKTUR K. ANGELUSA

Kraków, ul. św. Marka 19

poszukuje 1461 2 5

Agenta podróżującego

za prowizyą.

Poszukuję dzierżawy

od 200—300 mrg. dobrej ziemi.

Zgłoszenia dla „Gospodarza" do Admin. „Głosu Narodu", Kraków. 1407 5 5

Pomocnik

młody, zdolny, pracowity. znajdzie posadę zaraz w handlu czysto korzennym, farb i nasion **H. Skowrońskiego w Tarnopolu.** Tylko zdolni i szybcy ekspedyenci będą przyjęci. 1441 3 3

250 koron nagrody

za wyszukanie odpowiedniego zajęcia. Adres: „L. L. 46" Bochnia, za okazaniem kwitu inseratowego. 1447 2 3

Indyki żółte i kaczki

poprawnej rasy ma na sprzedaż **Administracya dóbr Bobrek koło Oświęcimia** 1445 2 3

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta i stacya Bierzanów

poleca do siewu **jęczmień „Hanna"** z oryginalnego wysiewu, 100 kg. loco stacya Bierzanów 16 K. 50 h. WorkI po cenach własnych. 1393 4 4